

Adam Łuźniak

19.niedziela zwykła, „Szczęśliwi oni, gdy ich tak zastanie”

Wrocławski Przegląd Teologiczny 12/1, 235-236

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

streszczenie postawy bogacza, który postanowił ukryć się za murem swojego bogactwa, by oderwać się od trosk i zdobyć szczęście. Okazuje się jednak, że zawsze pozostaje podstawowa troska dotycząca trwałości ludzkiego życia, która to trwałość nie zależy od stanu posiadania. Co więcej, dobra gromadzone samolubnie rodzą lęk przed koniecznością opuszczenia ich i odejścia z tego świata. Potwierdza się kolejny raz prawda o tym, że „gdzie jest skarb nasz, tam będzie i nasze serce”.

Zamożność jest darem, często jest jednocześnie wartością wypracowaną. Ma do niej prawo przede wszystkim ten, kto włożył wysiłek w jej zdobycie, ale jest też ona zaproszeniem do zaangażowania się na rzecz innych, zwłaszcza tych, którzy doświadczają niepewności jutra.

Jako społeczeństwo okresu przemian gospodarczych jeszcze w dużej mierze doświadczamy ubóstwa i bezrobocia. Jednocześnie mamy świadomość, że wielu naszych znajomych, krewnych, przyjaciół już czerpie z dobrodziejstw gospodarki rynkowej, może nawet sami mamy dobrą pracę i nie musimy martwić się o dzień jutrzejszy. W takim kontekście słyszy się niekiedy deklaracje młodych ludzi, którzy mówią, że odkładają w czasie pełną realizację swojego powołania życiowego do małżeństwa czy do rodzicielstwa ze względu na niepewność jutra. Z jednej strony taki lęk może niekiedy być przesadny – nikt przecież nie jest w stanie powiedzieć tak do końca, co wydarzy się za rok i jak będzie wyglądało wtedy nasze osobiste życie, ale z drugiej strony prawdą jest, że nasze życie społeczne uległo zatimizowaniu, coraz częściej z naszymi radościami, ale i z problemami, i zadaniami pozostajemy sami. Dzieje się to jednocześnie w środowisku, w którym zdecydowana większość deklaruje swoją przynależność do wspólnoty Kościoła.

Od nas zatem, od chrześcijan zależy, na ile będziemy potrafili patrzeć nie tylko na nasze prywatne spichlerze, ale również na spichlerze sąsiadów czy bliskich. Dzięki nam inni, przede wszystkim młode małżeństwa i rodzice małych dzieci, mogą poczuć się bezpieczni, niezależnie nawet od faktycznej niepewności dnia jutrzejszego. Dziś oczekuje się od wspólnot chrześcijańskich, by na nowo przemyślały wartość życia wspólnotowego, by na nowo doceniły również wartość życia rodzinnego. Przyszłość naszego życia nie tyle zależy od rozmiarów spichlerzy, które udało nam się pobudować, i od ich zasobności, ile raczej od drugiego człowieka, który żyje obok nas. Niech dzisiejsza Ewangelia będzie dla nas zaproszeniem do tego, by za natchnieniem Ducha Świętego budować wokół siebie atmosferę solidarności i bezpieczeństwa. To jest nasze prawdziwe bogactwo przed Bogiem i taki jest prawdziwy skarb, jaki możemy zgromadzić na przyszłość.

ks. Adam Łuźniak

19. NIEDZIELA ZWYKŁA – 8 VIII 2004

„Szczęśliwi oni, gdy ich tak zastanie”...

Podczas posiedzenia parlamentu stanowego gdzieś na zachodzie Stanów Zjednoczonych, w dziewiętnastym stuleciu miało akurat miejsce zaćmienie słońca. Posłowie wpadli w panikę. Wtedy ten, który był w tym momencie na mównicy, rzekł:

Panowie deputowani! W obecnej chwili istnieją tylko dwa problemy: albo Pan przychodzi – to powinien nas wówczas zastać przy pracy, albo też nie przychodzi – wtedy nie istnieje żaden powód, aby pracę przerywać!

Myśl o końcu świata i o powtórnym przyjściu Pana Jezusa przyjęła odpowiedzialnie pomaga porządkować własne życie, pomaga oddzielić rzeczy istotne od tych, które nie mają większego znaczenia.

Ewangelia przewidziana na dzisiejszą liturgię Mszy świętej uświadamia nam postawową prawdę o naszym życiu, o życiu każdego człowieka. Zostaliśmy stworzeni do służby, zatem szczęście osiągnąć możemy tylko przyjmując postawę służby. Niezależnie od sytuacji, w jakiej człowiek znajdzie się w życiu, podstawowym zaproszeniem skierowanym do niego przez Stwórcę jest bycie sługą.

„Bądźcie podobni do ludzi oczekujących swego pana [...]”. Życie chrześcijańskie jest oczekiwaniem na Tego, który ma przyjść. Nie jest to jednakże oczekiwanie bierne, ale czuwanie wypełnione przeróżnymi zadaniami zleconymi przez samego Pana i Mistrza.

Czy łatwiej zbawić się człowiekowi, który otrzymał w tym życiu poważne zadania? Wydawać by się mogło, że skoro ktoś pełni odpowiedzialną funkcję w państwie czy w Kościele, to mając jasno określone wielkie zadania, może prostą drogą zmierzać do zbawienia. Logika Ewangelii jest jednak bardziej demokratyczna niż logika naszego myślenia o godnościach i honorach. Szczęście i akceptację ze strony Pana Jezusa otrzymuje się nie na podstawie wielkości zadań, które wypełniało się w tym życiu, ale na podstawie stopnia zaangażowania w zadanie, które się otrzymało do wykonania.

Chrześcijańskie oczekiwanie na przyjście Pana polega właśnie na tym, aby patrząc w niebo, jak Apostołowie w dzień Wniebowstąpienia Pana Jezusa, kroczyć stopami po ziemi i w całej pełni, i ze wszystkich sił zaangażować się w to, co na dziś stawia przed nami nasze osobiste powołanie, unikając jednocześnie wszystkiego, co mogłoby się przyczynić do naszej niewierności, zwłaszcza niewłaściwego wykorzystywania władzy i swoich możliwości.

Świętość stoi zatem otworem przed każdym z nas, niezależnie od naszej zamożności, sprawowanej władzy czy wielkości zadań do wykonania. Paradoksalnie, łatwiej jest świętość osiągnąć tym, którzy otrzymali drobne zlecenia i do ich wypełnienia nie potrzebują wielkiego wysiłku. Pełne zrealizowanie bowiem zadania gwarantuje pełną radość przy stole, gdy Pan będzie usługiwał.

Prawdziwe szczęście i spełnienie w tym życiu można osiągnąć właśnie dzięki temu, że człowiek dobrze odczyta zadania postawione przez Pana Jezusa, czyli swoje życiowe powołanie, a następnie ze stałą konsekwencją poświęci się realizacji tego zadania dzień po dniu. Tylko taki sługa doświadcza pokoju wewnętrznego, pokoju, który płynie ze świadomości bycia na swoim miejscu, wskazanym przez Mistrza.

Niech dzisiejsza Ewangelia będzie dla nas zaproszeniem do tego, by z nowym entuzjazmem podjąć nasze zadania po to, aby żyć naszym własnym życiem, wypełnionym postawą służby i realizacją obowiązków, które wskazał nam Pan Jezus.

ks. Adam Łuźniak